
HISTORIA I CHARAKTER

OPOWIEŚĆ O POLSKIM PAŃSTWIE PODZIEMNYM

z Janem Karskim, Stefanem Korbońskim,
Jerzy Lerskim i Janem Nowakiem-Jeziorańskim

rozmawia
Józef Ruszar



HISTORIA I CHARAKTER

OPowieść o polskim państwie podziemnym

HISTORIA I CHARAKTER

OPOWIEŚĆ O POLSKIM PAŃSTWIE PODZIEMNYM

**z Janem Karskim, Stefanem Korbońskim,
Jerzy Lerskim i Janem Nowakiem-Jeziorańskim**

rozmawia
Józef Ruszar



Kraków 2023

© Copyright by Józef Ruszar & Księgarnia Akademicka, 2023

Opracowanie redakcyjne: Jakub Jura

Projekt okładki: Paweł Sepielak

Fotografie ze zbiorów Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego
i Narodowego Archiwum Cyfrowego

Na okładce wykorzystano zdjęcie z Narodowego Archiwum Cyfrowego

ISBN 978-83-8138-383-7

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

<https://akademicka.pl>

SPIS TREŚCI

HISTORIA I CHARAKTER	7
CENTRUM I OBRZEŻA POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO	
Rozmowa z Janem Karskim.....	11
POSĄG DLA PÓŹNIEJSZYCH POKOLEŃ	
Rozmowa z Janem Nowakiem-Jeziorańskim	29
EMISARIUSZ JUR	
Rozmowa z Jerzym Lerskim	47
OJCZYŻNA TO ZIEMIA I GROBY	
Rozmowa ze Stefanem Korbońskim, ostatnim Delegatem Rządu na Kraj	65
O KURIERACH I POLSCE PODZIEMNEJ PO LATACH... ..	75
INDEKS OSOBOWY	93

HISTORIA I CHARAKTER

Pamięć historii, dawnej i nowej, pozwala nam przetrwać jako narodowi, a nie tylko jako masie etnicznej. Stąd też pomysł audycji w Radiu Wolna Europa – serii rozmów z przedstawicielami pokolenia Armii Krajowej: Janem Karskim, Jerzym Lerskim i Janem Nowakiem-Jeziorańskim, oraz – na koniec – ze Stefanem Korbońskim. Wybór nie jest przypadkowy. Trzej pierwsi rozmówcy odgrywali szczególną rolę w czasie II wojny światowej: pełnili funkcję emisariuszy krążących między podziemnymi władzami polskimi w okupowanej Polsce a rządem polskim na emigracji. Byli więc specjalnego rodzaju łącznikami, znakiem jedności między Prezydentem Rzeczypospolitej, Premierem i Wodzem Naczelnym na Uchodźstwie, którzy dysponowali polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie i na arenie międzynarodowej reprezentowali ciągłość państwa polskiego, a Delegatem Rządu na Kraj i Komendantem Armii Krajowej, którzy organizowali zbrojny i cywilny wysiłek Polaków na terenie okupowanego państwa.

Rola emisariusza stawiała człowiekowi podejmującemu się takiego zadania nie byle jakie wymagania. Emisariusz nie był zwykłym kurierem przewożącym tajne dokumenty, jakieś mikrofilmy z tajemniczymi, zaszyfrowanymi tekstami po to, by je oddać w odpowiednie ręce i na tym zakończyć swoją misję. Emisariusz przed wyruszeniem w niebezpieczną podróż odbywał specjalne przeszkolenie, podczas którego zaznajamiał się z najbardziej tajnymi dokumentami państwowymi i z najszybszymi myślami przywódców politycznych i wojskowych przekazywanymi osobiście, bezpośrednio, bez świadków. Tak więc posiadał pełnię wiedzy na temat życia politycznego partii

i stronnictw w Kraju i na emigracji. Jednym słowem był powiernikiem, który jak gąbka nasiąkał wszelką wiedzą polityczną i wojskową dotyczącą czy to emigracyjnego członu polskiego państwa, czy też tej jego części, która istniała tajnie w okupowanym Kraju.

Karski, Lerski i Nowak-Jeziorański byli ciekawymi rozmówcami, ponieważ ich wiedza dotyczyła spraw widzianych z lotu ptaka i zarazem z punktu widzenia jednostki. Wszyscy spisali swe doświadczenia¹. Czwarty z rozmówców – Stefan Korboński – to z kolei ostatni Delegat Rządu na Kraj i autor zwięzłego opisu struktury Polskiego Państwa Podziemnego, którego był współtwórcą, a na koniec szefem². Wszystkie rozmowy zostały przeprowadzone na początku 1986 roku w Stanach Zjednoczonych. Z Janem Karskim w San Francisco, z pozostałymi w Waszyngtonie. Razem stworzyły one siedem odcinków audycji „Historia i charakter”. Skąd nazwa? Miała wskazywać na szczególne predyspozycje rozmówców – ludzi dzielnych, którzy swą inteligencję, zdolności i odwagę oddali na służbę Narodowi i Polsce. Audycje są dostępne na stronach internetowych Polskiego Radia w zakładce „Radia Wolności”³. W papierowej wersji dokonano koniecznych skrótów oraz nieznacznych poprawek stylistycznych, dostosowujących formę wypowiedzi ustnej do pisemnej.

Józef Maria Ruszar

¹ J. Karski, *Tajne państwo. Opowieść o polskim podziemiu*, oprac. W. Piasiecki, Warszawa 2000 (1 wyd.: *Story of a Secret State*, Boston 1944); J. Lerski, *Emisariusz „Jur”*, z przedm. S. Korbońskiego, Warszawa–Waszyngton 2006 (1 wyd.: PFK, Londyn 1984); J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Kraków 2019 (1 wyd.: Odnova, Londyn 1978).

² S. Korboński, *Polskie państwo podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939-1945*, Warszawa 2008 (1 wyd.: IL, Paryż 1975, *Biblioteka „Kultury”*, t. 253).

³ *Historia i charakter - opowieść o państwie podziemnym (audycja Józefa Ruszara | RWE 1986)*, Radia Wolności, [on-line:] <https://www.polskieradio.pl/68/789/Tag/96644> – 1 III 2023.



Jan Karski

CENTRUM I OBRZEŻA POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO

ROZMOWA Z JANEM KARSKIM

RADIO WOLNA EUROPA, 1986

Józef Maria Ruszar: Jak Pan przeżył klęskę wrześniową?

Jan Karski: Byłem w 5 Dywizjonie Artylerii Konnej¹. Przyszedł rozkaz: wycofujemy się na wschód. Już bez armat. Nie można było zaprząć koni. Idziemy na wschód. Już następnego dnia setki, setki, setki tysięcy ludzi na drogach. Wozy, bryczki, furmanki, rowery, samochody... Setki tysięcy ludzi. Już nie mogliśmy nawet po szosie chodzić, bo szosy były zapchane. Chaos. Całkowita dezorganizacja. Po jakichś dwóch-trzech dniach nie byliśmy tam żadnym 5 Dywizjonem, ale jakąś rozbitą grupą uciekinierów. Zaponowanych, zmęczonych. Początkowo mieliśmy łączność z naszą komendą 5 Dywizjonu. Po około czterech-pięciu dniach w ogóle została ona utracona. Ja pojechałem na wojnę ze srebrną szablą – „Szablą Prezydenta” – ponieważ byłem prymusem we Włodzimierzu Wołyńskim. Wyrzuciłem tę głupią szablę

¹ 5 Dywizjon Artylerii Konnej, stacjonujący przed wybuchem wojny w Krakowie i Oświęcimiu, po mobilizacji w sierpniu 1939 r. został przydzielony do 3 Pułku Ułanów w składzie Krakowskiej Brygady Kawalerii w celu obrony północnego skrzydła Armii „Kraków” na linii Woźniki–Zawiercie. W walkach odwrotowych 5 dak walczył m.in. pod Szczekocinami i Pińczowem, a następnie wraz z brygadą przeszedł za Wisłę, by później wziąć udział w tzw. pierwszej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim (19-20 IX), zakończonej kapitulacją brygady.

gdzieś na pole. Co mnie ona obchodziła? Miałem aparat Leicę, bo chciałem fotografować paradę w Berlinie po zwycięstwie. Sprzedałem go, aby kupić żarcie w napotkanym sklepie. Kupiłem worek. Nie mogłem już trzymać szabli, bo trzymałem worek w ręku.

Od czasu do czasu nadlatywały samoloty. Kiedy zbliżył się pierwszy samolot, to wszyscy radośnie krzyczeli „Francja! Francja idzie na pomoc!”, a samoloty karabinami maszynowymi strzelały w ten tłum, powiększając chaos i bałagan. Tak 17 września doszliśmy koło Przemyśla. Na spotkanie wyszła Armia Czerwona.

JMR: Dla mojego pokolenia, urodzonego już po II wojnie światowej, mit II Rzeczypospolitej organizuje wyobraźnię o niepodległym państwie.

JK: Przed wojną byłem etatowym urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Całe życie byłem piłsudczykiem, do dzisiaj uważam się za piłsudczyka. Rzeczywiście na taką klęskę społeczeństwo nie było mentalnie przygotowane. Ja nie byłem przygotowany. Upokorzenie było dojmujące. Niektórzy chcieli popełniać samobójstwo, a byli i tacy, którzy strzelili sobie w łeb. To był zupełny szok. Trzeba sobie uświadomić, że cała strategia polska była nastawiona na obronę opierającą się na ofensywie z zachodu, która – jak wiemy – nigdy nie nastąpiła. Poza tym niespodzianka polegała nie na tym, że Polska była militarnie słaba, tylko świat nie zdawał sobie sprawy, jak silne wojskowo są Niemcy.

To było największe zaskoczenie. Hitler wszedł do Belgii i Holandii w drugiej połowie maja i obszedł Linie Maginota. W pierwszych dniach czerwca wszedł do Francji. 17 czerwca marszałek Philippe Pétain przez radio prosił Hitlera o zawarcie pokoju, a Paryż nawet nie był broniony. Francja upadła jeszcze szybciej niż Polska. Do Belgii i do Holandii Hitler wszedł jak nóż w masło. Podobnie do Norwegii. W Danii w ogóle nie było żadnego oporu. Król został na tronie i przyjął Niemców zupełnie pokojowo. Niespodzianka, którą zgotowała niemiecka potęga, zaskoczyła całą Europę, nie tylko Polskę. Cały świat nie zdawał sobie sprawy z rozmiarów militarnej maszyny hitlerowców.

JMR: A skoro ludzie nie byli mentalnie przygotowani na rozmiary klęski, to jak wytłumaczyć postawy Polaków w czasie okupacji. Skąd się brała wola oporu?

JK: Trzeba wziąć pod uwagę, że – ze względu na podróże – moje życie było bardziej barwne i nieregularne niż życie innych ludzi w podziemiu. W grudniu 1939 roku już zostałem wysłany do Francji, w kwietniu 1940 roku byłem z powrotem w Polsce, a na początku czerwca znowu wysłano mnie do Francji. Wtedy zostałem aresztowany w Preszowie na Słowacji i przewieziony do Nowego Sącza, ale wydobyli mnie z łap Gestapo². Zresztą moją ucieczkę zorganizował Józef Cyrankiewicz, ówczesnie członek PPS, a później premier w komunistycznej Polsce. Dzięki niemu chodzę jeszcze po tym świecie. Potem przebywałem w Krakowie. Tam przeżyłem – w kwietniu 1941 roku – potworne aresztowania. Aresztowano wtedy między innymi szefa sztabu Tadeusza Bora-Komorowskiego³, a w parę tygodni później Cyrankiewicza⁴. Sytuacja była groźna, wydawało się, że konspiracja się rozpadnie i Bór-Komorowski przeniósł się do Warszawy. Dotyczyło to również i mnie.

² Jan Karski został uwolniony 28 VII 1940 r. przez krakowskich konspiratorów Polskiej Partii Socjalistycznej Józefa Cyrankiewicza (1911-1989) i Stanisława Rosieńskiego (1919-1943) oraz żołnierzy ZWZ: Zofię Rysiówną (1920-2003), Zbigniewa Rysia (1914-1990), Karola Głoda (rozstrzelany w 1942 r. w Auschwitz), Józefa Jeneta i ppor. Tadeusza Szafrana (1914-1941). Akcja polegała na wyprowadzeniu przez wspomniane osoby Jana Karskiego ze szpitala w Nowym Sączu. Był on w ciężkim stanie po brutalnych przesłuchaniach oraz próbie samobójczej. Ważną rolę odegrał w tym działaniu dr Jan Słowikowski, który współorganizował ucieczkę.

³ Mowa o ppłk. Janie Cichockim (1895-1942), szefie sztabu obszaru „Południe” ZWZ nr 4 (okręgi śląski i krakowski), aresztowanym w nocy 17/18 IV 1941 r. W kwietniu i maju tego roku Niemcy zatrzymali również kilku innych oficerów tego obszaru, doprowadzając do jego likwidacji. Zdekonspirowany komendant obszaru gen. bryg. Tadeusz Komorowski został przerzucony do Warszawy. Podpułkownik Jan Cichocki, więziony początkowo przy ul. Montelupich w Krakowie, został zamordowany w Auschwitz.

⁴ Właściwie Józef Cyrankiewicz, stojący na czele krakowskiej PPS WRN, został aresztowany 19 kwietnia w kotle założonym w mieszkaniu szefa sztabu krakowskiego ZWZ ppłk. Jana Cichockiego.

Tam pracowałem w Biurze Informacji Politycznej i Propagandy AK, w tak zwanym BIP-ie⁵.

W listopadzie 1941 roku po raz czwarty wysłano mnie z misją do Francji. Opowiadam o tym dlatego, że moje związki z tak zwanym otwartym społeczeństwem były bardzo ograniczone. A to jest ważne rozróżnienie. Społeczeństwo niezaangażowane w ruch podziemny było całkowicie bezsilne. Terror niemiecki, stosowany wobec ludności cywilnej, był ogromny: zakładnicy, zbiorowa odpowiedzialność, rozstrzeliwania na ulicach. I nikt nie był w stanie im pomóc. Kiedy jakiś zwyczajny człowiek został aresztowany albo wysłany na roboty – to trudno. Naprawdę nic nie można było z tym zrobić. Często nawet nie znano jego nazwiska.

JMR: To jest paradoks każdego podziemia bez względu na to, jaki ma ono charakter. Zawsze jest tak, że ci najbardziej zaangażowani, mimo konieczności ukrywania się, mimo życia w większym niebezpieczeństwie, posiadają nie tylko większy margines wolności, ale też mogą liczyć na bardziej energiczne wsparcie.

JK: Ma Pan rację! Nie wiem, skąd Pan takie rzeczy wie, będąc młodym człowiekiem?

JMR: Wiem, bo identyczna sytuacja ma miejsce obecnie w Polsce. Ci, którzy są w podziemiu, którzy działają w jakichś strukturach „Solidarności”, nawet jeśli muszą się ukrywać, żyją z większym marginesem swobody, niejako poza systemem. Na tym polega paradoks.

⁵ Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ/AK – konspiracyjna struktura (jako Oddział VI) odpowiedzialna za całokształt spraw związanych z informowaniem społeczeństwa polskiego na temat bieżących wydarzeń, zamierzeń władz pozostających w konspiracji oraz Rządu RP na emigracji, dokumentowanie zbrodni okupantów oraz przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej. Biuro Informacji i Propagandy zajmowało się także redakcją czasopism konspiracyjnych: „Biuletynu Informacyjnego”, „Wiadomości Polskich”, „Insurekcji” i in., opracowywaniem okresowych meldunków skierowanych do najważniejszych osób w konspiracji krajowej oraz rządu londyńskiego.

JK: Taka właśnie sytuacja miała miejsce w czasie wojny. Siedziałem w podziemiu prawie od samego początku. Zawsze miałem doskonałe, fałszywe dokumenty. Zawsze byłem opłacany. Oczywiście to nie były luksusy, ale nie musiałem się troszczyć o codzienny byt. Nigdy nie byłem głodny na śmierć. Nie musiałem się starać o mieszkanie lub martwić, czy mam z czego za nie zapłacić. Mieszkalem w najprzeróżniejszych melinach, które mi zapewniała organizacja. Człowiek zwyczajny, niezaangażowany, jeśli został aresztowany, to był jego koniec: roboty, więzienie, może rozstrzelanie. Jeśli ktoś z ruchu podziemnego był aresztowany, to wiedziała o tym jego łączniczka. Jeśli siedział w więzieniu, to dostawał jakieś paczki, a bywało, że odbijano więźniów lub wykupywano. Mówiłem już o tym, że mnie uratowano z rąk Gestapo. Wejście w podziemie w dużym stopniu oznaczało większe szanse na przeżycie, pod warunkiem, że zgadzał się Pan na to, że może Pan zginąć w każdej chwili. Taka świadomość oczywiście nam towarzyszyła. Jeśli Pan zginął – nie ma o czym mówić. Ale póki jeszcze Pan nie „wpadł”, to otrzymywał Pan pomoc organizacyjną.

Tu znowu trzeba zrobić kolejne rozróżnienie: do jakiego podziemia Pan należał. W Polsce w czasie wojny – już w 1940 roku – wyłoniło się to, co nazywaliśmy Polskim Państwem Podziemnym. Była to namiastka polskiego państwa. W rządzie niemieckim nie było ani jednego Polaka, który by współpracował z gubernatorem Frankiem. A jeśli ktoś tam współpracował, to go oczywiście zastrzeliliśmy. Dlatego Polska była jedynym okupowanym państwem w Europie, które nie posiadało rządu typu quislingowskiego. W każdym kraju, do którego Niemcy weszli, wyłaniał się legalny rząd współpracujący z najeźdźcą. U nas – nie.

W polskim ruchu podziemnym został utworzony podziemny parlament – tak zwane Porozumienie Stronnictw, czyli reprezentacja czterech przedwojennych ugrupowań politycznych, opozycyjnych wobec rządów Piłsudskiego, tak zwanej sanacji. Były to: Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Pracy. Początkowo Porozumienie działało w Warszawie, później również w Krakowie, a następnie powołało swych przedstawicieli w prowincjonalnych miasteczkach. Jako namiastka podziemnego parlamentu uznało rząd emigracyjny najpierw we

Pamięć historii, dawnej i nowej, pozwala nam przetrwać jako narodowi, a nie tylko jako masie etnicznej. Stąd też pomysł audycji w Radiu Wolna Europa – serii rozmów z przedstawicielami pokolenia Armii Krajowej: Janem Karskim, Jerzym Lerskim i Janem Nowakiem-Jeziorańskim, oraz – na koniec – ze Stefanem Korbońskim. Wybór nie jest przypadkowy. Trzej pierwsi rozmówcy odgrywali szczególną rolę w czasie II wojny światowej: pełnili funkcję emisariuszy krążących między podziemnymi władzami polskimi w okupowanej Polsce a rządem polskim na emigracji. [...] Czwarty z rozmówców – Stefan Korboński – to z kolei ostatni Delegat Rządu na Kraj i autor zwięzłego opisu struktury Polskiego Państwa Podziemnego, którego był współtwórcą, a na koniec szefem. Wszystkie rozmowy zostały przeprowadzone na początku 1986 roku w Stanach Zjednoczonych. Z Janem Karskim w San Francisco, z pozostałymi w Waszyngtonie. Razem stworzyły one siedem odcinków audycji „Historia i charakter”. Skąd nazwa? Miała wskazywać na szczególne predyspozycje rozmówców – ludzi dzielnych, którzy swą inteligencją, zdolności i odwagę oddali na służbę Narodowi i Polsce.

Ze wstępu